

Oni oddali życie za Ojczyznę, legli w grobie, abyśmy my i następne pokolenia żyli w wolności. A my cóż ze siebie damy? Czy nie należy zadawać sobie codziennie pytania, czy godni ich jesteśmy? Oni dali życie za Ojczyznę, a my czy damyż jej tyle ze siebie, aby ją zachować i przekazać zdrową i silną pokoleniom następnym?

Zaprawdę, gdybyśmy częściej stawiali sobie to pytanie, czy nie działałoby się lepiej w naszej Rzeczypospolitej? Złożmy przyrzeczenie w tej uroczystej chwili, każdy w swoim sercu w imię rycerzy naszych, których pamięć dziś czcimy, że nie pożałujemy wysiłków i nie spoczniemy, dopóki nie ujrzymy Polski zgodnej, silnej i szczęśliwej. A te jasne dusze, które aniołowie niebiescy położyli u stóp „Królowej Anielskiej“, niech nam będą pomocne, abyśmy przyrzeczenia dotrzymali i sumiennie je wypełniali“.

Rozlegają się dźwięki „Marsza żałobnego“ Chopina, odegranego przez orkiestrę Konserwatorium muzycznego pod dyрекcją kapitana Śledzińskiego; wszyscy słuchają w skupieniu, stojąc. Wreszcie orkiestra reprezentacyjna zagrała „Rotę“ i z tysiąca piersi popłynęło „Nie damy ziemi, skąd nasz ród“.

Spis studentów Politechniki Warszawskiej, poległych w obrozie niepodległości Polski, nazwiska których zostały wyrzeżone na tablicach, poświęconych w dniu 25 listopada 1923 roku.

- |                             |                                   |
|-----------------------------|-----------------------------------|
| 1. Antoszewski Stanisław,   | 19. Karłowski Zbigniew            |
| 2. Baumritter Edward        | 20. Kielczewski Czesław           |
| 3. Betley Kazimierz         | 21. Kłobukowski Jan               |
| 4. Biedroński Stefan Wacław | 22. Kaliszczak Tadeusz Aloj. Józ. |
| 5. Blumental Jerzy          | 23. Konarzewski Ludwik            |
| 6. Bleszyński Zdzisław      | 24. Konopacki Albin Józef         |
| 7. Boguski Jerzy            | 25. Kozanecki Henryk Jan          |
| 8. Brygiewicz Stefan        | 26. Kuncewicz Czesław             |
| 9. Bytner Antoni Stanisław  | 27. Leśniewski Adam               |
| 10. Drabich Marcei          | 28. Litwiński Jan Konstanty       |
| 11. Dukalski Czesław        | 29. Lubiński Józef                |
| 12. Falkowski Kazimierz     | 30. Łukaszewicz Tomasz            |
| 13. Gąsiorowski Bronisław   | 31. Małachowski Władysław         |
| 14. Grzywiński Henryk       | 32. Małagowski Kazimierz          |
| 15. Günther Witold          | 33. Michałowski Włodzimierz       |
| 16. Jabłoński Eugenjusz     | 34. Niekrasz Remigjusz            |
| 17. Jarzyński Tadeusz Adam  | 35. Niżyński Jerzy                |
| 18. Kalinowski Czesław      | 36. Okniński Marjan               |

- |                          |                                 |
|--------------------------|---------------------------------|
| 37. Orłowski Bronisław   | 49. Świątkowski Bogumił         |
| 38. Pfabe Witold Feliks  | 50. Tarnowski Henryk            |
| 39. Piechowski Witold    | 51. Teichfeld Antoni            |
| 40. Polickiewicz Wacław  | 52. Tokarski Edward             |
| 41. Polkowski Aleksander | 53. Trzcński Bolesław           |
| 42. Potworowski Jan      | 54. Wojnicz Władysław           |
| 43. Rozenblat Karol      | 55. Wyganowski Witold           |
| 44. Skarżyński Stanisław | 56. Zajączkowski Mieczysław     |
| 45. Starczyński Ludwik   | 57. Zakólski Wacław             |
| 46. Stern Jakób          | 58. Sarjusz-Zalewski Stanisław  |
| 47. Szydelkiewicz Edward | 59. Zieliński Aleksander        |
| 48. Słosarski Jan        | 60. Doberski Kazimierz Walenty. |

Dodatkowa lista studentów Politechniki Warszawskiej, poległych w obronie niepodległości Polski. Nazwiska te zostały podane już po sporządzeniu tablic i będą w najbliższym czasie wyrzyte.

- |                               |                             |
|-------------------------------|-----------------------------|
| 1. Baliński Władysław         | 11. Popielawski Mieczysław  |
| 2. Biernacki Romuald          | 12. Staniszewski Wacław     |
| 3. Ciechomski Henryk          | 13. Szawelski Jerzy         |
| 4. Felczyński Władysław       | 14. Tarnowski Alfred        |
| 5. From Mieczysław            | 15. Turewicz Tadeusz        |
| 6. Grudzień Marjan            | 16. Ulatowski Tadeusz       |
| 7. Jabłoński Jerzy            | 17. Warchlewski Wincenty    |
| 8. Lewi Szymon                | 18. Wasiak Józef            |
| 9. Osiecki Tadeusz            | 19. Widawski Szymon Tadeusz |
| 10. Paczos Stanisław Celestyn | 20. Ziemiński Zygmunt       |

W listopadzie 1923 r. otrzymano część mienia Politechniki, wywiezionego przez władze rosyjskie w czasie opuszczenia Warszawy.

Opisanie działalności Politechniki w r. ak. 1923/24 wyjmujemy ze sprawozdania ustępującego rektora prof. Antoniego Ponikowskiego, wygłoszonego na inauguracji nowego roku ak. 1924/25.

„W ubiegłym roku akademickim, dziewiątym od czasu otwarcia, Politechnika nasza była jedną z najliczniejszych wyższych szkół technicznych w Europie, liczyła bowiem na 7 Wydziałach ogółem 4.277 studentów i 61 wolnych słuch., czyli razem 4.338 osób studujących.

Wśród studentów było w okrągłych liczbach 94 proc. mężczyzn i 6 proc. kobiet. Wyznań chrześcijańskich było 85,5 proc.,

wyznania mojżeszowego 14,5 proc. Obywateli polskich było 98 proc., obcych 2 proc., w tej liczbie Francuzi, Jugosłowianie, Bułgarzy, Łotysze, Rumuni, Rosjanie, Ukraińcy, Węgiei i Finlandczyk.

Liczba obywateli obcych wzrasta, ponieważ do Politechniki naszej przybywa młodzież jugosłowiańska i bułgarska. Młodzież ta, życzliwie przyjmowana zarówno przez władze akademickie, jak i przez młodzież polską, ze swej strony stanowi element sympatyczny i pracowity.

Z ogromnej ogólnej liczby 4.277 studentów ukończyło Politechnikę w roku ubiegłym z dyplomem inżyniera oraz architekta dyplomowanego 121 osób, 114 mężczyzn i 7 kobiet.

I-szy Egzamin Dyplomowy, świadczący o zakończeniu połowy studjów, złożyło ogółem 306 studentów.

Jeżeli liczba studentów w naszej Politechnice przedstawia się imponująco, to zato liczba personelu nauczającego wygląda w stosunku do tamtej bardzo skromnie.

Posiadamy 3 profesorów honorowych, 39 zwyczajnych, 19 nadzwyczajnych, ogółem 61 profesorów; wobec tego na jednego profesora czynnego wypada 75 studjujących.

Posiadamy dalej trzech zastępców profesorów, 63 docentów i nauczycieli, 3 lektorów, 16 adjunktów, 167 asystentów.

Personel Biblioteki składa się z 5 osób, Sekretarjatu z 11 osób, Kwestury z 8 osób, Intendenty z 3 osób. Posiadamy wreszcie 136 osób służby niższej.

Pozwolę tu sobie zaznaczyć, że liczby te stwierdzają, iż pracujemy oszczędnie. Jeżeli chodzi o administrację, to jest to objaw dodatni, bowiem należy stwierdzić, że biura nasze pracują bardzo sprawnie, jeżeli jednak chodzi o personel naukowy i nauczający, to odbija się to na naszym życiu niekorzystnie, bowiem profesorowie przeciążeni egzaminami, nie mogą w pełnej mierze poświęcać się pracy badawczo-naukowej i nauczającej.

Dla przykładu przytaczam, że rekord osiągnął profesor matematyki, który przeegzaminował w ciągu roku 836 studentów, to jest tak wiele, że gdyby egzaminator pracował przez 24 godzin na dobę bez odpoczynku, a przeznaczał godzinę czasu na studenta, okres egzaminacyjny wyniósłby około 34 dni.

Należy tu także stwierdzić, że i budżet Politechniki naszej wypadł w ubiegłym roku akademickim bardziej niż skromnie. Właściwie należałoby może powiedzieć, że był to budżet głodowy, gdyż były miesiące, kiedy niektórzy profesorowie otrzymywali na swój zakład 5 złotych. Nie mam tu naturalnie na myśli zakładów

takich, jak chemja, gdzie bez chemikaljów i szkła wogóle nie można pracować, a które posiadały budżety trochę większe, choć także nadzwyczaj dalekie od choćby normalnego minimum. Uważam wreszcie za swój obowiązek stwierdzić, że, jako rektor, spotykałem się u wszystkich profesorów z zupełnem zrozumieniem wyjątkowego momentu sanacji Skarbu. Jednak pytanie „co dalej?” stanowi codzienny temat trosk profesorów, bowiem stan taki długo trwać nie może. Kiedy cały świat w swoim pochodzie cywilizacyjnym nie szczędzi funduszków na popieranie pracy naukowej doskonale rozumiejąc, że nauka i wiedza, to nie przedmiot zbytku, ale podstawa dobrobytu i przyszłości narodu, a także i obrony Państwa, nam też nie wolno pozostawać w tyle pod grozą, abyśmy w rodzinie narodów nie zostali jedni z ostatnich. Podnoszę to dlatego, że w dniu, kiedy szkoła wyższa zdaje rachunek społeczeństwu ze swej pracy rocznej, nie wolno tać tego, co jest jej niebezpieczeństwem. Podkreślam jeszcze raz, że słowa moje nie są wyrzutem w stosunku do Skarbu Państwa, bo wszyscy tu rozumiemy, że bez zdrowego Skarbu nie masz zdrowia w całym organizmie państwowym. Odsłaniam tylko bólaczki nasze przed tymi, komu los i byt szkoły uniwersyteckiej leży na sercu nie mniej, niż nam profesorom, bo to mój obowiązek, a może w społeczeństwie, które sobie to uświadomi, znajdą się majetni, co nie poskąpią pomocy nauce polskiej. Oby dobrym początkiem były pertraktacje, które się obecnie prowadzą z zapisodawcą, pragnącym ofiarować Uniwersytetowi i Politechnice Warszawskiej na cele naukowe piękne dobra ziemskie.

Pomimo niełatwych warunków, w jakich nasza praca naukowa się odbywa, możemy się jednak wykazać dość znacznym dorobkiem naukowym. Z danych, dostarczonych przez Wydziały, widać, iż profesorowie Wydziału Chemji i ich współpracownicy ogłosili drukiem w roku ubiegłym 7 prac w wydaniu książkowym i 25 prac w formie artykułów, oraz wygłosili 12 referatów i wykładów publicznych. Profesorowie Wydziału Mechanicznego ogłosili 5 większych prac i szereg artykułów. Profesorowie i docenci Wydziału Inżynierji Wodnej ogłosili 3 większe prace i szereg artykułów w czasopismach. Profesorowie i docenci Wydziału Mierniczego ogłosili szereg artykułów i przygotowali 2 prace do druku. Ogółem czynnych było w Politechnice Warszawskiej 65 zakładów, w których się odbywała praca naukowa lub nauczająca. Poza tem szereg naszych profesorów i docentów brało udział w międzynarodowych zjazdach naukowych. Między innemi prof. Czesław

Skotnicki i docent Sławomir Miklaszewski wzięli czynny udział w Międzynarodowym Kongresie Gleboznawczym w Rzymie. Prof. Karol Adamiecki wygłosił referat na Kongresie Organizacji Pracy w Pradze Czeskiej. Prof. Witold Broniewski przyjął czynny udział w Kongresie Fizyki w Brukseli, w którym wzięli udział wybitni specjaliści na zaproszenie znakomitego fizyka holenderskiego Lorentza. Prof. Czesław Witoszyński referował wyniki 2 badań w dziedzinie aerodynamiki na Zjeździe Mechaniki Technicznej w Delfcie w Holandji. Prof. Henryk Mierzejewski przyjął czynny udział w tymże zjeździe w Delfcie. Wreszcie odbyło się szereg wycieczek naukowych studentów pod przewodnictwem profesorów. Z liczby większych wycieczek: w lipcu odbyła się wycieczka do Anglii pod kierownictwem ogólnem prof. Taylora dla zwiedzenia wystawy londyńskiej oraz szeregu uniwersytetów, laboratoriów naukowych i zakładów przemysłowych. Studenci Wydziału Inż. Wodnej odbyli 2 większe wycieczki dla zwiedzenia pobrzeża naszego morza, oraz do Szwajcarji i Włoch dla zwiedzenia zakładów o sile wodnej. Studenci Architektury odbyli wycieczki do Austrii, Włoch i Paryża oraz szereg wycieczek po Polsce dla dokonania studjów inwentaryzacji i pomiarów pomników architektury polskiej.

Z garści przytoczonych danych, dotyczących naszego życia w Politechnice, widać, że gdyby nie braki budżetowe i pochodzące stąd trudności, rok ubiegły możnaby uznać normalnym rokiem pracy akademickiej w odróżnieniu od tych lat, kiedy wypadało nam pracować wśród burz wojennych i niepokojów politycznych.

To też i praca młodzieży płynie coraz normalniej i śmiało można powiedzieć, że większość młodzieży gorliwie i z zapałem oddaje się studjom. Jednakże jeżeli zestawimy niewielkie liczby wydanych dyplomów i świadectw półdyplomowych z ogromną ogólną liczbą studentów, to stosunek ten wypada niezupełnie pomyślnie. To dowodzi, że młodzież nasza przeciętnie pozostaje studentem za długo, a co gorzej, że nie mała liczba studentów po roku lub paru latach przekonywa się, że studjom w Politechnice nie daje rady i opuszcza ją. Tak w ubiegłym roku akademickim opuściło Politechnikę 356 studentów. Różne są tego przyczyny: pierwsza—trudne warunki materialne, w jakich ogromna liczba młodzieży żyje. Brak mieszkań i poszukiwanie zarobku dla przeżycia — to los wielkiej liczby naszej młodzieży, a studja w takich warunkach są niełatwe. Drugą przyczyną jest okoliczność, iż mamy dotychczas jeszcze w naszych murach sporą liczbę młodzieży, która tra-



cila lata w obcej służbie wojskowej, przerywała studja dla obrony Ojczyzny, lub zażywała niedoli w bolszewji. Ten brak ciągłości w studjach odbił się niekorzystnie na jej przygotowaniu. Wreszcie trzecia przyczyna to, że dla części młodzieży studja wyższe okazują się zbyt trudnemi. Temu zaradzić możnaby tylko przez stworzenie dużej liczby dobrych średnich szkół zawodowych i wpojenie w społeczeństwo przekonania, że nie dla każdego konieczną i najracjonalniejszą drogą jest ukończenie szkoły średniej ogólnokształcącej i próbowanie studjów w szkole wyższej, która z natury swej nie będąc łatwą, nadaje się dla umysłów zdolniejszych.

Aby dopełnić obrazu życia naszego w ubiegłym roku akademickim, pragnąłbym dodać, że o ile możliwości braliśmy udział we wszystkim, co dotyczyło naszego życia narodowego i państwowego i ze swej strony staraliśmy się służyć w szczególności naszymi pięknymi lokalami dla niejednego dobrego celu. Odbyły się więc w naszych murach: 1) Zjazd Mechaników Polskich, 2) 12 odczytów zorganizowanych przez Tow. Chemiczne, 3) Zjazd rektorów i dziekanów wszystkich polskich wyższych szkół państwowych, zorganizowany przez Ministerstwo, 4) Ogólno-państwowy Zjazd Straży Pożarnych, 5) Kongres Międzynarodowy Konfederacji Studentów, 6) Wystawa „Nasze Morze“, 7) Koncert na dochód „Bratniej Pomocy“, 8) Bal na dochód „Bratniej Pomocy“, 9) Uroczystość narodowa jugosłowiańska świętego Sawy, 10) Wreszcie w dniu dzisiejszym Zjazd byłych wychowalców Politechniki Warszawskiej z czasów rosyjskich, których mamy tu wśród nas na sali i serdecznie ich witamy.

Uczciliśmy także 150-lecie utworzenia Komisji Edukacyjnej przez urządzenie 8 wykładów profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Ignacego Chrzanowskiego o „Epoce Oświecenia“. Wreszcie w dniu 25 listopada 1923 r. uroczyście obchodziliśmy odsłonięcie i poświęcenie tablic z drogiemi nam i niezapomnianemi, nigdy nazwiskami naszych studentów, poległych za Ojczyznę.

Chcę zakończyć moje sprawozdanie poświęceniem paru słów stosunkom, jakie panowały w ubiegłym roku akademickim w naszej Uczelni między młodzieżą a władzami akademickimi. Komu z nas ze starszego pokolenia, kto studjował w szkole rosyjskiej, nie przychodzi tu na myśl inspekcja, organ policyjno-śledczy, jaki się tulił pod skrzydłami rektora, sądy nad młodzieżą za protest przeciw profesorom, składającym publicznie hołd pamięci Murawjewa i tyle innych momentów. Krótko mówiąc, podstawą ówczes-

snego stosunku między władzą akademicką i młodzieżą była nieufność obustronna, podejrzliwość, obawa i najczęściej niechęć wzajemna. I oto jako ustępujący rektor, który przez rok sprawował władzę w uczelni i z tego tytułu miał ciągłą styczność z młodzieżą, z radością stwierdzam, że w polskiej szkole nasz wzajemny stosunek jest najlepszym, jaki sobie można wyobrazić, bo opiera się na wzajemnym zaufaniu. Prawdziwie szczęśliwy jestem, że mogę przy tym rocznym obrachunku podnieść, iż przez cały okres sprawowania mego rektoratu nie miałem ani jednego przykrego momentu z przyczyny stosunku z młodzieżą. Płynęło nam tu życie harmonijnie i pogodnie, a w każdym trudniejszym momencie, kiedy wypadało mi się naradzać czy to z przedstawicielami „Bratniej Pomocy“, czy którejkolwiek innej organizacji młodzieży, zrozumieliśmy się i porozumieliśmy łatwo, bośmy sobie doskonale zdawali sprawę, że mamy jeden wspólny cel: dobro uczelni, dobro młodzieży i dobro Ojczyzny. W przekonaniu, że stosunek taki będzie zawsze w naszej szkole stosunkiem między władzą akademicką a młodzieżą, składam berło władzy rektorskiej w ręce Magnificencji profesora Czesława Skotnickiego, życząc mu w imieniu całego grona profesorów, a w Jego Osobie całej naszej Uczelni pomyślnego i owocnego nowego roku akademickiego“.

Ku uczczeniu pamięci ś. p. inżyniera Kazimierza Obrębowicza, który położył ogromne zasługi przy utworzeniu Politechniki w czasie zaboru rosyjskiego oraz przy organizowaniu polskiej Politechniki Warszawskiej Senat Akademicki na wniosek rektora prof. A. Ponikowskiego uchwalił nazwać audytorjum III w gmachu głównym imieniem Kazimierza Obrębowicza.

W maju 1924 r. zmarł sekretarz Politechniki ś. p. Władysław Pobóg-Pągowski. Na opróżnione stanowisko został mianowany inżynier Olgierd Zacharewicz. Rektorem na rok 1924/25 został wybrany prof. Czesław Skotnicki. Protokoły Senatu prowadził nowomianowany sekretarz Politechniki inż. Zacharewicz.

Uroczyste otwarcie roku ak. 1924/25 odbyło się w hollu gmachu głównego w d. 12 października 1924 r. Po odśpiewaniu hymnu narodowego przez koło akademickie „Pieśń“ pod dyrekcją p. T. Pabisiewicza, prorektor Antoni Ponikowski odczytał sprawozdanie z działalności Politechniki za rok ubiegły, które bez danych statystycznych wyżej przytoczyliśmy. Następnie rektor Czesław Skotnicki przemówił w te słowa:

Panowie Przedstawiciele Rządu, Dostojni Goście, Droga nam wszystkim Młodzieży!



**CZESŁAW SKOTNICKI**

Rektor w r. ak. 1924/25 i 1925/26.

Recteur en 1924/25 et 1925/26.



Po raz 10 obchodzimy uroczystość otwarcia roku akademickiego od czasu, gdy w murach tych rozbrzmiało słowo polskie, głoszące naukę techniczną. Okres to być może niewielki; zważywszy jednak na okoliczności towarzyszące mu, zważywszy, że w okresie tym dokonano stworzenia tej instytucji, która dziś nie tylko ilością uczęszczających do niej słuchaczy, lecz i zakresem wiedzy technicznej, którą objęła, rywalizować może z największymi uczelniami europejskimi, to każdemu stanie się jasnym, że musiał być tu włożony ogrom pracy, energii i wiedzy, poczucia obywatelskiego tych, którzy dzieło to podjęli. To też, gdy wspominam o tem, co za nami już stoi, a co z takim mazurem wzniesione, fundamenty przyszłości stanowi, nie mogę nie podnieść słów najwyższego uznania dla tych wszystkich ofiarnych bojowników w imię wzniesienia polskiej nauki technicznej, którzy do rozbudowy uczelni naszej przyczynili się, a przede wszystkim tych przywódców, a poprzedników moich, dla których pracy i ofiarności dość słów uznania trudno byłoby znaleźć, poczynając od Pana Rektora Straszewicza i ś. p. Stanisława Patschkego, którzy ponieśli trud niepomierny kładzenia kamienia węgielnego pod ten gmach, — Rektorów: Zawidzkiego, Radziszewskiego. Staniewicza, dzięki pracowitości i światłości których przeprowadzoną została organizacja uczelni, wreszcie Pana Rektora Ponikowskiego, który z takim pożytkiem dla podniesienia i ustalenia godności Politechniki naszej pracą swą ofiarował.

Dziś śmiało możemy powiedzieć, że zrab gmachu naszego jest postawiony, i gdy ta pierwsza praca podstawowa została, śmiem twierdzić, nad wyraz pomyślnie zakończoną, gdy uczelnia nasza po tak krótkim istnieniu zdołała już sobie wytworzyć pochlebną opinię wśród kół zainteresowanych, pomimo niewątpliwych braków w uposażeniu jej, a wynikających z tak trudnych koniunktur, jakie kraj cały w okresie ubiegłym przeżywał, to na miejscu może będzie dziś zastanowić się bliżej nad zadaniami przyszłości, nad tą drogą idealną, którą należałoby sobie wytyczyć i uświadomić sobie to stanowisko, jakie akademickie uczelnie techniczne, ogólnie wzięwszy, zająć są powołane.

Politechniki są temi najwyższymi szkołami akademickimi, które mają za cel pierwszy kształcenie młodzieży w naukach technicznych i przygotowywanie dla życia zastępu sił kierowniczych w produkcji przemysłowej. Produkcja ta jednak jest dziś na tyle złożoną, wymaga takiego zasobu wiedzy, że następuje w życiu znaczne zróżniczkowanie sił technicznych, zatrudnionych w przemyśle. Oprócz liczego zastępu pracowników, ujmujących w swe ręce

praktyczny bieg produkcji, okazują się niezbędni dla podniesienia wytwórczości, zapewnienia jej pełnego rozwoju, a nawet wytyczania nowych dróg, ludzie przygotowani do pracy twórczej i organizacyjnej w najogólniejszym zrozumieniu tego słowa. Przy dzisiejszym zróżniczkowaniu szkół technicznych, Politechniki, w istocie swej, przeznaczone są głównie dla tej ostatniej kategorii, i z tego powodu na rozwój sił twórczych musi być zwrócona tu najpilniejsza uwaga.

Kształcąca działalność tych szkół, jakkolwiek niewątpliwie najważniejsza i na zewnątrz najwyraźniej występująca, wiąże się z inną, mniej przez szeroki ogół dostrzeganą i rozumianą, a jednak niemniej ważną.

Nauczając, szkoły politechniczne winny stać się same przybytkami poznania prawdy; będąc instytucjami nauczającymi, muszą być zarazem instytutami badawczymi, szukającymi nowych podstaw do rozwoju tego, co w całokształcie życia kulturalnego społeczeństw nowożytnych zwie się techniką.

Nie może się nauka politechniczna ograniczać do gromadzenia przepisów i recept, być może nawet i pożytecznych w różnych zawodach. Gdybyśmy chcieli zajmować się tylko naukami już urobionymi, gotowymi i w ostatecznej formie nam zzewnątrz dostarczonymi, zastyglibyśmy w bezdusznych formach, a ta najistotniejsza cecha techniki współczesnej, polegająca na ciągłym i nieprzerwanym dążeniu do rozwoju, zostałaby rychło zatraczona.

Poszukiwanie, dostrzeganie, doświadczanie, badanie, musi tu stać się nie tylko upiększeniem nauczania, lecz metodą rozwoju uczących się, metodą pracy uczących. Politechnika wówczas tylko spełni swe zadanie całkowicie, gdy w niej zakipi myśl twórcza, gdy stanie się kolebką nowych idei, nowych pomysłów. Wówczas wpływ uczelni zapromieniuje nazewnątrz, stanie się ona pochodnią płonąca, która rzuci światło jasne na drogę kulturalną, po której dąży naród do lepszego jutra.

Jeśli zadanie badawcze staje się udziałem tylko nielicznego grona techników, to, jak to już poprzednio wspomniałem, element twórczy musi stać się podstawą istotności każdego inżyniera w szerszym zrozumieniu tego słowa. Wszak każdy projekt, czy to budowli, którą zaliczać będziemy do dzieł sztuki, lub też użyteczności, czy to jakiegokolwiek innego dzieła technicznego: maszyny, mostu—musi zrodzić się w fantazji jego twórcy, a im fantazja ta jest żywszą, więcej przenikliwą, tem wartość dzieła będzie większą. Projektować jest to poetyzować, mówi pewien pisarz niemiecki. Zmudne obli-

czenia, wzory, wykresy, służą nam tylko za sprawdzian tego, co oczyma ducha naszego uprzednio widzieliśmy, służą jako narzędzie ekonomji. To też za jedno z ważniejszych zadań szkół politechnicznych uważałbym rozwój twórczości, rozwijanie silne w odpowiednich kierunkach wyobraźni.

Myśli te, wydawało mi się, niezbędne w tej chwili poruszyć, bo naogół zrozumienie ducha szkół politechnicznych nie jest przez ogół należycie zgłębione, a i młodzież nazbyt praktycznie częstokroć je pojmuje, nie doceniając ogólnokulturalnego znaczenia tych szkół akademickich, które z natury rzeczy szersze zadania muszą sobie stawiać, niż jedynie kształcenie ciasnych specjalistów w swym zawodzie.

Jeśli Politechnika pragnie stworzyć wyższy typ uczelni, mającej za zadanie przygotowywanie ludzi wyższego, że tak powiem, rzędu, element ogólnokształcący i podnoszący ducha, musi w niej być silnie uwzględnianym. Realnem zadaniem kształcenia technicznego muszą być przeciwstawiane pytania idealniejszej natury. I tu pragnąłbym poruszyć pewne pytanie, które mimowoli narzuca się na myśl: czy technikę, jako taką, można i należy zaliczyć do zdobyczy wyższej kultury, czy można przyrównać ją w tym znaczeniu do sztuk pięknych i umiejętności. Czy po za dążeniem do zaspakajania potrzeb gospodarczych, ułatwiania życia pod względem zewnętrznym, nie tkwią w niej elementy, zaspakajające wyższe dążenia ducha ludzkiego, dające ujście tym porywom uszlachetniającym, które stanowią podstawy istotnej kultury.

Wielu uczonych do dnia dzisiejszego odmawia technice znaczenia wyższego ogólnokulturalnego, odmawiając zarazem i szkółom politechnicznym innego znaczenia, jak tylko szkół zawodowych. Wprawdzie w wielu dziełach współczesnej techniki istotnie trudno dopatrzeć się głębszego znaczenia cywilizacyjnego po za ułatwianiem życia zewnętrznego. To jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że udział badawczy techniki jest dziś już wysoce kulturalnego znaczenia, bo wszakże technika wyszła już dawno ze stadium opierania swych dzieł na podstawach ogólnych i prowadzi własne i szerokie badania teoretyczne.

Jeśli dalej przyjąć, że wyższa kultura jest tą działalnością duchową, która rozwija w człowieku pęd twórczy, wzniosłe dążenia do ideału, połączone z bezinteresownem dążeniem do wyzwolenia ducha ludzkiego, to cechy te współczesnej technice nie są bynajmniej obce i bodaj w żadnym zjawisku duchowym tak silnie się nie zaznaczają, jak w rozwoju techniki.

Najdobitniejszym dowodem tego jest np. współczesny rozwój techniki lotniczej, powstanie której wszakże nie było umotywowane pierwotnie względami gospodarczymi, impuls do niego dał jedynie ten płonący wewnątrz człowieka ogień, który pewne jednostki skłania do tworzenia dzieł sztuki, a inne do ziszczenia marzeń Ikara, opiewanych słowami poety.

Jakkolwiek celem badań pracowni politechnicznej jest niewątpliwie rozwiązywanie zagadnień, mających związek z życiem praktycznym, osiągnięcie rezultatów, z którychby ludzkość mogła wyciągnąć pożytek realny, to jednak obniżanie idealnej wartości prac tych, jak to niektórzy przedstawiciele nauk t. zw. czystych usiłują czynić, nie wydaje mi się słuszne. Pomijając, że granice pomiędzy naukami czystymi i stosowanymi coraz się więcej zacierają, to w pierwiastku twórczym trudno się tu dopatrzeć jakiegokolwiek różnicy, trudno domyśleć się dlaczego uczony, trawiający lata nad badaniem przypuścmy barwy oczu jaszczurek, lub składu jakiejś odległej mgławicy niebieskiej, ma stać na szlachetniejszym stanowisku, niż uczony, badający zmienność barw pewnych związków, które mogą być wykorzystane, jako barwniki techniczne, lub badający zmienność wytrzymałości jakiegoś materiału budowlanego w związku z jego ustrojem wewnętrznym. Pobudki są tu zazwyczaj czysto idealnej natury: dążenie do wykrycia prawdy. Rezultaty rzadko uczone osiąga bezpośrednio, zarzuty więc, że pobudką w tym wypadku jest osiągnięcie zysku materialnego jest najzupełniej mylne. Wprawdzie przewodnią myślą technika winno być zawsze oszczędzanie sił i oszczędzanie skarbów przyrody, a więc pierwiastek ekonomiczny, to jednak niewątpliwie przy waloryzowaniu kulturalnem badań technicznych pierwiastek ekonomiczny wysuwany jest na plan drugi. Nie zdajemy sobie narazie na przykład sprawy z ekonomicznej doniosłości lotnictwa, telegrafji iskrowej i t. p., a jednak wkładamy w badania te ogrom pracy.

Wielkie problemy współczesnej techniki stawiane są nie przez niskie potrzeby codziennego dnia, lecz przez wewnętrzną pobudkę człowieka do przewyższania niebezpiecznych, zdawałoby się, zadań. Pragniemy latać w powietrzu lub pływać w głębinach morskich, pragniemy mówić na odległość, widzieć to, co dla wzroku jest niedostrzegalne, ujarzmić siły niszczycielskie i nakazać im posłuszną pracę ku pożytkowi ludzkości. Marzenia te tkwią od kolebki rodu ludzkiego, opiewano je w baśniach, ziszczenie ich omawiano w legendach. Nam słowa nie wystarczają. Słowa poetów przekuwamy

na czynów stal, a przewodnią ideą inżyniera tworzącego, jest dążenie do wolności, do wyswobodzenia ludzkości z więzów ją krępujących.

Młodzi Przyjaciele! dla Was, którzyście wstąpili w mury tej uczelni, by w znojmym trudzie zdobywać wiedzę techniczną, słowa moje mogą być narazie niezupełnie zrozumiałe. Większość Was naukę wyższą pojmuje jako tylko środek do zdobycia stanowiska w świecie. Surowe wymagania, które stawiamy wychowankom naszym wielu z was uważa za nieusprawiedliwioną pedanterję.

Niewątpliwie studia wasze będą trudne, ale tylko dla tych, co nie zdołają w sobie wzbudzić zamiłowania do nauki—zamiłowania do przyszłego zawodu. Kto w przewyciężaniu trudności napotykanym nie będzie doznawał tych rozkoszy, jakie doznaje sportsmen w osiągnięciu rekordów, dla tego nauka politechniczna nie mało chwil ciężkich nastreczy. Uczelnia i w innych kierunkach stawiać Wam będzie wymagania wysokie. Rygor, ład, poczucie obowiązku muszą Was cechować. My pracujemy dla życia, to też obok wartości umysłowych muszą Was odznaczać wybitne wartości życiowe — wartości moralne.

Z całego serca Wam życzę, by zrozumienie szczytnych celów inżyniera-obywatela przyświecało Wam podczas studjów, co będzie rękojmią, że wyjdą z Was pracownicy ku sławie tej Almae Matris, ku pożytkowi Ojczyzny“.

Z kolei załrał głos w imieniu młodzieży akademickiej, prezes Tow. Brat. Pom. Stud. Polit., p. Alojzy Oliński i wygłosił następujące przemówienie:

„Wszystkich dostojnych przedstawicieli społeczeństwa tutaj zgromadzonych powitał już Jego Magnificencja Pan Rektor imieniem całej Politechniki a więc i młodzieży akademickiej.

Ja chciałbym tylko zwyczajem lat dawnych zwrócić się do tych kolegów, którzy wstępują w życie akademickie, a którym podwoje tej gościnnej Uczelni zostały dopiero otwarte.

W imieniu Waszych starszych kolegów witam Was, a witam Was sercem szczerem i gorącym, przyjazne ku Wam wyciągamy dłonie, bo przyjaźń wiązać nas będzie.

Mówię tutaj o przyjaźni, bo jej atmosfera wypełnia mury Uczelni, do której wstępujecie i doprawdy wielu z Was tutaj znajdzie najbliższych kolegów, najlepszych towarzyszy, najserdeczniejszych przyjaciół; a te związki, na ławie akademickiej zawarte, najtrwalszemi i najcenniejszemi będą.



O ile przyjaźń może być potężną dźwignią życiową, o tyle musi nią być poszanowanie dla obowiązków. Cała organizacja życia akademickiego na Politechnice idzie w kierunku jego rozwoju. Różne są obowiązki jakie na Was, koledzy, nakłada życie akademickie; ja jednak wspomnę tutaj o pierwszym wśród nich, stokroć ważniejszym od innych — o czci dla honoru akademickiego.

Przyjmujemy Was do swego grona z całą ufnością, ale i w głębokim przeświadczeniu, że sztandar honoru akademika nosić będziecie wysoko zarówno w murach tej Uczelni, jak i poza jej obrębem, wzbudzając szacunek i uznanie dla czapki studenckiej wśród ogółu społeczeństwa.

A właśnie oczy społeczeństwa zwrócone są bacznie na młodzież akademicką. Pragnie ono odgadnąć, czy ta młodzież, która tak ochotczo i z takim zapalem, na pierwszy zew zagrożonej Ojczyzny, stanęła jak jeden mąż do walki o całość i niepodległość i niosła ofiarnie swą krew i życie — czy młodzież ta potrafi równie ofiarnie żyć w codziennej cichej żmudnej pracy, pracy dla chwały i potęgi Rzeczypospolitej. Niema chyba nikogo, ktoby wątpił, iż młodzież odpowie pokładanemu w niej zaufaniu. Aby się w tem przeświadczeniu utwierdzić, ażeby się przekonać o żywotności młodzieży, dobrze będzie spojrzeć na jej życie społeczne, na te prądy i dążenia, które ją ożywiają, na ciężkie warunki, w jakich żyje i pracuje.

Najpoważniejsza wśród organizacji akademickich Politechniki, co do liczebności i znaczenia, Bratnia Pomoc, licząca 2.400 członków, niosła pomoc niezamożnym kolegom w formie mieszkań, obiadów tanich lub bezpłatnych, pożyczek, wydawnictw skryptowych i t. d.

I tak w ub. r. ak. Zarząd zakwalifikował na mieszkania 359 kolegów. Zgłoszeń było wprawdzie 850. Lecz 62 proc. podań odrzucono z powodu braku miejsc w ogniskach i domach akad.

Celem zapewnienia dachu nad głową licznej rzeszy kolegów, C. A. B. P. oraz komitet Stoł. Wojew. pom. pol. mł. ak. prowadzą budowę domów akad.; I pawilon będzie ukończony w styczniu r. p. Lecz ilość mieszkań, które według właściwego rozdzielnika zostaną tam przydzielone dla studentów Politechniki, wyniesie zaledwie 40. Potrzeby są więc wciąż jeszcze ogromne. Tzw. Br. Pom. prowadzi kuchnię stud. przy ul. Koszykowej 80. Wydaje ona ok. 1.000 obiadów dziennie po cenach niższych od rynkowych oraz pewną liczbę obiadów bezpłatnych.

Wydano ok. 400 pożyczek na sumę ok. 14.000 zł. Prócz tego Tzw. prowadziło cały szereg agend, jak: kom. gospodarczą, pośred-

niczącą w kupnie materiałów ubraniowych, artykułów spożywczych i t. d.; bibliotekę i czytelnię, komisję ulgowo-teatralną, dostarczającą darmowych lub ulgowych biletów do wszystkich teatrów, wreszcie ognisko, referat wojskowy, sklep materiałów piśmiennych oraz komisję wydawniczą, która w ub. r. ak. posiadała 106 wydawnictw skryptowych oraz kilka wydawnictw książkowych.

Rozwój komisji zawdzięczać należy przede wszystkim M. W. R. i O. P., które zasilalo komisję subsydjami. To też miło mi jest złożyć stąd serdeczne podziękowania p. Stanisławowi Michalskiemu, Naczelnikowi Wydziału Nauki oraz p. Janowi Wojciechowskiemu za ich przychylne względem komisji stanowisko.

Pragnę również wyrazić serdeczne podziękowanie Sz. Dyrekcji Banku Handlowego, a w szczególności p. Dyrektorowi Maksymilianowi Wizłowi i p. Adamowi Tarczyńskiemu szefowi Wydz. Towarowego, oraz Sz. Dyrekcji Banku Prywatnego a w szczególności p. Dyrektorowi Zygmuntowi Klingerowi oraz p. Janowi Langertowi, szefowi Wydziału Wekslowego za ulgi i ułatwienia, stosowane dla komisji.

Prace komisji wydawniczej wiążą się dość ściśle z działalnością kół naukowych, te wszakże inny miały zakres działania.

W ub. r. ak. koła naukowe brały czynny udział w organizacji całego szeregu wycieczek w kraju i zagranicą jak do Anglii, Turcji, Austrii, Włoch, Francji i Szwajcarji. Ponadto pośredniczyły one w otrzymywaniu praktyk dla kolegów we wszystkich działach przemysłu w kraju oraz we Francji i Belgji.

Należy tutaj podnieść dążenie wśród młodzieży do uzupełnienia swych wiadomości przez wyjazdy zagranicę, bądź w grupach wycieczkowych, bądź na praktyki fachowe, wreszcie na długotrwałe studia. Zdrowy ten prąd, popierany przez naczelne władze Politechniki, przysporzy krajowi inżynierów, obeznanych z zachodnimi metodami pracy i organizacją przemysłu, ludzi o wszechstronnych poglądach, o szerokich horyzontach myślowych.

Wyrazem dążeń do samodzielnej pracy naukowej było czasopismo *Ars Technica*, wydawane przez koła naukowe w równie trudnych jak lat ubiegłych warunkach. Należy podnieść, iż młodzież w zrozumieniu ważności tej placówki nałożyła na siebie w kilku kołach naukowych — obowiązek stałego prenumerowania czasopisma.

Życie ideowo-wychowawcze ogniskowało się głównie w korporacjach, których liczba wzrosła w ub. r. ak. do 16. Prowadziły one prócz pracy wewnętrznej — ideowo-wychowawczej także akcję ze-

wnętrzną; tak więc podczas powodzi na wiosnę r. ub. wzięły udział w niesieniu pomocy dla powodzian, ponadto delegowały swych członków do przeprowadzenia zbiórek i składek na cele instytucyj kulturalno-oświatowych i t. d.

W życiu międzynarodowym młodzieży pierwszorzędno znaczenia nabiera świeżo odbyty w Warszawie II kongres C. I. E. zarówno ze względu na miejsce jak i na wyniki. Młodzież polska gościła u siebie około 300 przedstawicieli 27 państw obcych, a to przyjęcie, jakiego doznali, zapewniło imieniowi polskiemu i gościnności polskiej jaknajpochlebniejszą opinię. Oczywiście, jedynie dzięki poparciu społeczeństwa, młodzież mogła wywiązać się ze swego trudnego zadania.

Wyniki kongresu świadczą o naszej dużej popularności wśród młodzieży krajów obcych — albowiem delegacja polska przeprowadziła na prezesa C. I. E. kol. Jana Balińskiego-Jundziłła, który kandydował przeciwko anglikowi Macadamowi.

Wracając jeszcze do naukowego życia młodzieży, zaznaczyć pragnę, iż rysem, który szczególnie silnie odbijał się w życiu młodzieży akademickiej w ostatnim roku, jest powszechny silny pęd do nauki. W żadnym z lat ubiegłych nie uczono się tak wiele, tak pilnie, i tak sumiennie, jak w r. ub.

Podnieść trzeba, iż zasługa to przedewszystkiem wysokiego Senatu z J. M. Rektorem Ponikowskim oraz jego zastępcą p. prof. Skotnickim na czele, całego grona profesorskiego oraz pp. asystentów. To też w imieniu młodzieży składam im wszystkim serdeczne podziękowanie, za ich troskliwe kierownictwo w rzeczach nauki, za przyjazną opiekę oraz za umiejętną organizację studjów, przez co wzmogła się wśród młodzieży pracowitość i dążenie do wiedzy. W szczególności jednak pragnę podkreślić stosunek prawie ojcowski J. M. Rektora Ponikowskiego do wszelkich poczynañ młodzieży.

Ile razy młodzież akademicka zwracała się do J. M., zawsze spotykała się ze stanowiskiem pełnem zrozumienia i życzliwości. J. M. interesował się wszystkimi większej wagi sprawami, dotyczącemi życia akademickiego i, czy to chodziło o jednolitość ogólnej organizacji akad., czy o budowę domów, czy o imprezy dochoodowe, zawsze jego wytrawne doświadczenie i światła rada były nam oparciem i pomocą.

To też w imieniu młodzieży pragnę J. M. Rektorowi Ponikowskiemu wyrazić naszą głęboką wdzięczność i najszczerze podziękowanie za tak troskliwą i serdeczną opiekę.

Tak się szczęśliwie składa, iż zastępca J. M. Rektora z r. ub. p. prof. Skotnicki obejmuje najwyższy urząd w Politechnice. Młodzież akademicka, mając możność już uprzednio bliżej zetknąć się z p. profesorem, z tem większą ufnością patrzy na obejmujące go swoje stanowisko J. M. Rektora, wiedząc, iż Jego rządy będą również nacechowane serdeczną nad nią opieką i szczerą o nią troskliwością.

W imieniu młodzieży składam wstępującemu J. M. Rektorowi najserdeczniejsze życzenia, iżby chwałę technicznej nauki polskiej i rozwój Politechniki doprowadził do najwyższego poziomu.

Następnie prof. Henryk Mierzejewski wygłosił odczyt na temat „O stronie naukowej niektórych zagadnień technicznych“. Na zakończenie chór odśpiewał „Gaude Mater Polonia“.

W tym samym dniu, 12 października, w murach Politechniki odbył się Zjazd byłych wychowanców dawnego Instytutu Politechnicznego, upłynęło bowiem 25 lat od czasu otwarcia tej uczelni pod panowaniem rosyjskiem. Chcąc upamiętnić tę chwilę, byli wychowawcy ofiarowali Politechnice berło rektorskie, wykonane według pomysłu prof. O. Sosnowskiego.

W listopadzie 1924 r. dokonany został akt, mający doniosłe znaczenie dla nauki polskiej: powstała „Fundacja Smogulecka“ im. hr. Bogdana Hutten-Czapskiego“. Hr. B. Hutten-Czapski, który, jako kurator podczas okupacji niemieckiej, dobrze się zasłużył przy organizowaniu Politechniki Warszawskiej, zapisał swoje dobra na cele nauki polskiej do uznania Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej.

Senat Akademicki Politechniki wystosował do hr. B. Hutten-Czapskiego dziękczynny adres z podpisami członków Senatu.

Jednocześnie hr. B. Hutten-Czapski ofiarował Politechnice Insygnia rektorskie i dziekańskie w wykonaniu firmy „Br. Łopieńscy“.

W dniu 11 stycznia 1925 r. odbyła się w obecności przedstawicieli Rządu i zaproszonych gości uroczystość wręczenia dyplomów doktora honorowego elektrotechniki trzem zasłużonym w tej dziedzinie techniki działaczom pp. Ignacemu Mościckiemu, Karolowi Franciszkowi Pollakowi i Aleksandrowi Rothertowi. Po odśpiewaniu hymnu przez Koło śpiewacze „Pieśń“, rektor prof. C. Skotnicki powitał przybyłych gości i wskazał na doniosłość nadania stopni honorowych doktora. Następnie dziekan Wydziału Elektrycznego prof. M. Pożaryski przytoczył motywy, któremi się kierowała Rada Wydziału przy uchwaleniu nadania stopni, poczem

kolejno przemawiali promotorzy: prof. S. Wysocki o działalności Karola Pollaka, prof. K. Drewnowski o działalności Ignacego Mościckiego i prof. Konstanty Żórawski o działalności Aleksandra Rotherta. Po przemówieniu każdego z promotorów Dziekan odczytywał tekst dyplomu, który następnie Rektor wręczał promowanemu. Każdy z odznaczonych doktorów honorowych zabierał głos, składając podziękowanie Senatowi Akademickiemu i Radzie Wydziału Elektrycznego. Wreszcie na zakończenie chór odśpiewał tradycyjne „Gaudeamus“.

Zapoczątkowana od paru lat wystawa prac studenckich wszystkich wydziałów, cieszyła się w ostatnim roku ogólnym zainteresowaniem; oprócz tego Wydział Architektury urządził w grudniu 1924 r. specjalną wystawę prac, wykonanych przez studentów tego Wydziału.

W miarę możliwości, jak i lat poprzednich, Politechnika udzielała swoich lokali na cele, mające związek bądź z nauką, bądź z życiem młodzieży akademickiej. W kwietniu 1925 r. w murach Politechniki odbył się Zjazd Inżynierów Mechaników; w maju—Zjazd Korporacyj Akademickich; w lipcu—Zjazd Lekarzy i Przyrodników z wystawą.

W pracowniach i audytorjach miały miejsce wykłady i zajęcia praktyczne dla nauczycieli i dla słuchaczy seminarjów nauczycielskich; wykłady na kursach dla dorosłych przy Magistracie m. st. Warszawy, oraz dla I-go Wszechpolskiego Kursu Prelegentów; wreszcie szereg odczytów popularnych. W d. 21 czerwca 1925 roku Rada Szkolna Okręgowa urządziła w Politechnice obchód zakończenia roku szkolnego szkół powszechnych.

Odbył się też w czasie przerwy międzysemestralnej tradycyjny bal na dochód Tow. Bratn. Pomocy oraz kilka koncertów i wieczorków na rzecz kół naukowych.

W czerwcu 1925 r. dokonano wyboru rektora na rok akademicki 1925/26; wybrano ponownie prof. Czesława Skotnickiego.

Rok akademicki 1924/25 zamyka dziesięcioletni okres istnienia polskiej Politechniki Warszawskiej. Większa część tego okresu przechodziła w ciężkich warunkach okupacji niemieckiej oraz burzy wojennej, wśród ciągłych przeszkód i niepokoju; dopiero od roku 1921/22 można było myśleć o pracy spokojnej.

Ciężki stan finansowy, w którym się Państwo Polskie znalazło, nie pozwalał na asygnowanie sum, potrzebnych do należytego rozwoju Politechniki. Zaledwie kilka zakładów naukowych, które istniały jeszcze za czasów rosyjskich i nie zostały ogołocone przez



okupantów, były w stanie zadawalającym; wszystkie inne musiały rozpocząć od początku swoje istnienie.

Widoki na polepszenie sytuacji finansowej naszego Państwa w ostatnich czasach pozwalają mieć nadzieję, że praca naukowa, to najważniejsze zadania szkoły akademickiej, rozwinię się w całej pełni.

### R é s u m é.

La première école polytechnique a été fondée en 1825 à Varsovie. En 1831 après l'insurrection elle a été fermée par le gouvernement russe. Ce n'est qu'en 1899 qu'une nouvelle école polytechnique a été ouverte grâce aux sollicitations de la société polonaise. En 1905 les étudiants polonais exigeaient l'enseignement dans la langue polonaise. Le gouvernement russe a refusé et l'école a été boycottée par la jeunesse polonaise. Pendant la guerre tous les professeurs et tous les étudiants russes ont quitté la Pologne. — La nouvelle Ecole Polytechnique de Varsovie a été ouverte le 15 novembre 1915 pendant l'occupation allemande. L'organisation de cette école, cette fois-ci était prévue et élaborée par la Section Technique de la Société des cours scientifiques, fondée en 1906. Au mois de septembre 1917 l'Ecole Polytechnique de Varsovie a été remise au pouvoir polonais. Au mois de novembre 1918 après la fuite des allemands l'Ecole Polytechnique entre en possession de tous les bâtiments de l'ancienne école russe.

La guerre, qui dura jusqu'à la fin de l'année 1920, ainsi que les difficultés financières du gouvernement polonais ont ralenti le développement de l'école.

A présent l'Ecole Polytechnique de Varsovie a sept facultés:

Faculté des ponts et chaussées . . . .	972	élèves
„ d'hydrotechnique . . . . .	267	„
„ de mécanique . . . . .	827	„
„ d'électricité . . . . .	611	„
„ de chimie . . . . .	590	„
„ d'architecture . . . . .	530	„
„ de géodesie . . . . .	141	„
total . . . . .	3938	„

Le corps d'enseignement se compose de 39 professeurs ordinaires, 19 professeurs extraordinaires, 69 chargés de cours et 183 adjoints et assistants.

Le Recteur est élu pour l'année 1925/26 professeur C. Skotnicki.